Solidną pracą i czynem produkcyjnym załoga »Waltera« wita VI Zjazd PZPR

420 wniosków załogi

W dyskusji przedzjazdowej

Już przeszło 400 wniosków zgłosiła załoga „Waltera" w ramach dyskusji przedzjazdowej. Kolejne posiedzenie komisji wnioskowej przy KZ partii odbyło się w połowie listopada. Rozpatrywano około 50 nowych, interesujących propozycji załogi.

Szczególnie interesujący był wniosek dotyczący budowy dużych obiektów służących miastu, takich jak: oczyszczalnie, ciepłownie itp., jako inwestycji wspólnych. Autor wniosku udowadnia, że dotychczas inwestycje te wykonuje się dla kilku kontrahentów, partycypujących w kosztach budowy. Z różnych przyczyn, w trakcie realizacji inwestycji, partnerzy wykruszają się i pozostaje jeden, lub dwa zakłady, które muszą ponosić wszelkie koszty.

Dobrze byłoby — postulu je wnioskodawca — aby realizację tych inwestycji przejęła na siebie gospodarka komunalna finansując zadania z kredytów przydzielanych z resortu. Natomiast zakłady użytkujące później obiekty, płaciłyby za ich eksploatację, aż do momentu pełnej amortyzacji nowej inwestycji.

Z innych ciekawych propozycji na uwagę zasługują: zwiększenie opieki lekarskiej nad załogą poprzez zatrudnienie dodatkowej liczby lekarzy, zlikwidowanie biurokratycznego systemu ankietarnego przy załatwianiu formalności paszportowych, nowelizacja systemu rewizji przy opuszczaniu zakładu poprzez wprowadzenie kontroli wyrywkowej, rozszerzenie eksportu wiatrówki do krajów demokracji ludowej, organizowanie wycieczek na zagraniczne targi specjalistyczne, oraz zniesienie podatku do wynagrodzeń na rzecz wypłacania pełnej pensji.

Zarówno wymienione, jak i wiele innych wniosków dotyczących usprawnienia procesu wytwarzania i zarządzania, przesłane zostały, bądź do natychmiastowej realizacji, bądź też do rozpatrzenia przez kompetentne władze nadrzędne.

Wnioskami powracającymi permanentnie na forum obrad komisji są: skrócenie wieku emerytalnego oraz skrócenie tygodnia pracy. Tym ostatnim, w świetle przesłanego ostatnio do dyrekcji przedsiębiorstwa pisma radomskiego oddziału PTE, zajmujemy się w innym miejscu.

(ACKI)

Pismo odznaczone Złotą Odznaką ZZ Metalowców

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Życie załogi

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu

Rok XVIII | 15 – 30 listopada 1971 | Nr 22/313

Z posiedzeń egzekutywy KZ partii

* Dobre wyniki ekonomiczne
* Dyskusja w związkach zawodowych

W drugiej połowie listopada odbyły się posiedzenia egzekutywy, KZ partii, na których wysłuchano sprawozdania dyrekcji z wykonania zadań produkcyjnych za 9 miesięcy oraz omówiono udział związkowców naszego zakładu w dyskusji przedzjazdowej.

Jak dotychczas, wykonanie zadań w zakładzie przebiega pomyślnie, bowiem plany wszystkich wskaźników zostały wykonane, a na niektórych wyrobach jak np. domowych i przemysłowych maszynach do szycia, elementach pneumatyki sterującej, narzędziach w kluczach samochodowych są przekroczone. Utrzymuje się również rytmiczność produkcji, pozwalająca na zmniejszenie ogólnej ilości godzin nadliczbowych w porównaniu do roku ubiegłego o 8,5%, mimo zwiększenia zadań produkcyjnych. Również pomyślnie przebiega realizacja planów eksportu. Z planowanej bowiem wysyłki towarów na sumę 24.560 tys. zł. dewizowych na dzień 1.XI.71 r. zrealizowano 24.790 tys. zł. dewizowych. Jak nas poinformował z-ca dyrektora d/s ekonom.-handlowych mgr. Jan **Słomka**, plan eksportu ogółem wykonany zostanie na sumę 28 mln. zł. dewizowych. Na poważne trudności napotyka realizacja planów eksportu do kk. Niemniej jednak za III kwartały br. wyeksportowano do tych krajów wyroby na taką sumę, jak za cały rok 1970.

Jeżeli chodzi o inwestycje, to największe opóźnienia występują w instalacjach wentylacji i kanalizacji przemysłowych w budynku galwanizerni oraz w oczyszczalni ścieków. Opóźnienia w robotach budowlanych występują również w budynku kuźni.

W dyskusji przedzjazdowej w związkach zawodowych dominowały tematy związane z polityką płacową oraz zagadnienia służby zdrowia i socjalno-bytowe.

Większość dyskutantów wypowiada się za stopniowym zanikaniem różnych dodatków do płac, jak np. premii na korzyść zwiększenia płacy podstawowej.

Postuluje się również zmianę systemu akordowego na akord pieniężny, nowelizację przestarzałych taryfikatorów płac, wprowadzenie dodatku za staż pracy itp.

Wiele postulatów załogi dotyczy polepszenia działalności zakładowej służby zdrowia przez wybudowanie nowego ambulatorium i przejęcie przez zakłady całej przemysłowej służby zdrowia, łącznie z polityką zatrudnienia i funduszem płac.

Do trudnych zagadnień należą sprawy budownictwa mieszkaniowego. W zakładzie **na mieszkania spółdzielcze oczekuje 1400 rodzin** i co najgorsze, że okres wyczekiwania na otrzymanie kluczy do własnego pomieszczenia będzie trwał ok. 10 lat. Jak okres ten maksymalnie skrócić? — pytanie to nurtuje nie tylko gospodarzy naszego miasta.

Trzeba również powiedzieć, że sporo się zrobiło

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Po trzech kwartałach (II)

W Wytycznych na VI Zjazd PZPR znajdujemy kierunki działania zmierzające do systematycznego zaspakajania potrzeb społecznych w zakresie wypoczynku, rozwoju ruchu turystycznego, rozwoju bazy wczasowo-turystycznej.

Część II programu działania zabezpieczającego poprawę warunków socjalno-bytowych, w oparciu o List Sekretariatu KC z 9 stycznia br., dotyczy właśnie takich problemów. Zwrócę jednak tylko uwagę na dwa zagadnienia, wynikające z tego programu, tj. wypoczynek urlopowy i wypoczynek sobotnio-niedzielny.

W wypoczynku urlopowym program przewidywał wykorzystanie 3.705 miejsc w stosunku 2.978 w roku ubiegłym. Natomiast za trzy kwartały br. wśród naszej załogi wykorzystano 3.215 miejsc. Dotyczy to wszystkich form wypoczynku urlopowego, a więc: wczasów w ośrodkach zakładowych, wczasów FWP, obozów wypoczynkowych, wczasów leczniczych i sanatorium. Według posiadanego rozeznania z w/w form wypoczynku skorzystało 70% pracowników fizycznych i 30% pracowników umysłowych, gdy średnia krajowa według relacji prasowych wynosi 51% pracowników fizycznych i 49% pracowników umysłowych.

Co rozwiązano w br. w działalności wypoczynkowej? Otóż zwiększono bazę wypoczynkową w Solcu poprzez oddanie do użytku dwóch pawilonów na 96 miejsc. Dzięki zawarciu umowy z WBS ilość pracowników przebywających na wczasach w FWP wyniosła 619 miejsc w stosunku do 520 w rocznym planie, a przecież jeszcze rok nie zakończony. Zdecydowaliśmy się na budowę domu wczasowego na 150 miejsc w powiecie Nowy Sącz i na zakup domu wczasowego na 120 miejsc w Głuszycy, gdzie już w roku przyszłym będą wypoczywać nasi pracownicy. Zwiększyliśmy stan posiadania w zakresie taniej formy wypoczynku urlopowego jaką jest obozownictwo. 300 osób, w większości pracowników fizycznych, skorzystało z tej formy wypoczynku. Zorganizowane grupy 50-osobowe przebywały w takich atrakcyjnych miejscowościach jak: Bierutowice, Szklarska Poręba, Za kopane, Łeba, Ruciane (dwie grupy). W br. nie rozwiązaliśmy jednak dwóch podstawowych problemów: wczasów nad morzem (głównie rodzinnych) i poprawy atrakcyjności ośrodków zakładowych, a przede wszystkim Solca n/Wisłą.

W pierwszym przypadku już czynimy wstępne starania o zakup w przyszłym roku 320 miejsc nad morzem. Poczynania nasze zostaną uwieńczone powodzeniem, jeśli pracownicy zechcą wyjeżdżać już od maja, bo tylko takie umowy są realne. Ponadto postawiliśmy przed Dyrekcją, jako pilny problem do rozwiązania — uatrakcyjnienie Solca. Chodzi o rozbudowę zaplecza, prawi-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Z wizytą w P-2

Gdy myśli się o robotniku...

Tak lekko licząc, to w naszych wędrówkach po wydziałach, wydział P-2 odwiedziliśmy ponownie dopiero po roku czasu. Dlatego z tym większą ciekawością uchylam drzwi pokoju kierownika tow. Ryszarda JĄCZYŃSKIEGO. Co nas interesuje? — pyta. Wszystko, co interesować może dziennikarza — odpowiadam. — Produkcja, jej problemy, no i — rzecz jasna — sprawy ludzkie. Umawiamy się, że dziś mówić będziemy o sprawach ludzkich, zaś temat produkcyjny podniesiemy przy następnej okazji, powiedzmy za dwa tygodnie.

Wychodzimy z pokoju. Jak obuchem uderza w nas grad decybeli. Tonacje są tak różne, że w końcu nie wiadomo, która bardziej „raduje" nasze uszy... Mijamy poszczególne stanowiska pracy. Wszędzie ciasno. Spore zapylenie drzewnym kurzem. Tow. Jączyński — jakby odgaduje moje myśli, bo mówi głośno: — Z tą wentylacją nie jest najlepiej, robimy wszystko, aby ją poprawić. W najbliższym czasie, być może, coś się zmieni, choć nie jest to takie proste. Krótko mówiąc musi być zachowana, szczególnie w okresie chłodów i zimy, równowaga temperatury hali.

Koniec naszej wędrówki po I piętrze. Kierownik pokazuje mi nowe, niedawno oddane do użytku szatnie i umywalnie. Damskie i męskie. Są skromne, ale schludne i czyste. Szafki ubraniowe mają już dziś wszyscy. Nareszcie po latach przestały straszyć w korytarzach, przejściach i przedpokojach.

Podobnie rzecz ma się na parterze, gdzie produkuje się niektóre części maszyny do szycia. Łącznie na cele socjalne dla załogi wydziału P-2 wygospodarowano kilkadziesiąt metrów cennej powierzchni.

Spotkany po drodze przewodniczący rady oddziało-

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

http://sbc.wbp.kielce.pl

Rok szkolenia partyjnego rozpoczęty

Nowe ciekawe formy kształceniowe

Partia jako przewodnia siła polityczna narodu dużą wagę przywiązuje do tego, aby jej członkowie reprezentowali wysoki poziom ideowo-polityczny. Właśnie szkolenie partyjne jest powszechną formą kształcenia ideologicznego, gdzie członkowie i kandydaci partii mają możliwość studiowania teorii marksizmu-leninizmu, historii i doświadczeń polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego oraz wzbogacenia swej wiedzy o zasadach ideologii i polityki naszej partii.

W nowym 1971/72 roku szkoleniowym zorganizowano w naszym zakładzie sieć szkolenia partyjnego, w oparciu o trzystopniową strukturę na poziomie: podstawowym, średnim i wyższym. Szkoleniem podstawowym dla kandydatów partii objęto dwie grupy po 50 osób. Program ten obejmować będzie trzy cykle tematyczne: podstawy wiedzy marksistowskiej o społeczeństwie, rewolucyjne i patriotyczne tradycje PZPR oraz podstawy wiedzy o partii. Szkolenie to odbywać się będzie dwa razy w miesiącu, a prowadzić go będą długoletni aktywiści partyjni naszego zakładu, którzy oprócz dużego zasobu wiedzy politycznej, są wzorem dla innych towarzyszy i stanowią w zakładzie kawałek historii. Z takich towarzyszy wymienić można choćby: **Ryszarda Jączyńskiego, Jana Wilczaka, Tadeusza Wierzchonia** i wielu innych.

Szkolenie partyjne na poziomie średnim zorganizowane jest dla tych towarzyszy, którzy ukończyli szkolenie podstawowe i w zespołach problemowych, lub grupach samokształceniowych powinni poszerzać zasób swej wiedzy w zakresie ekonomii politycznej i polityki gospodarczej oraz historii polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Szkolenie to obejmuje: grupę zagadnień dotyczących tematycznie XXIV Zjazdu KPZR i VI Zjazdu PZPR. Uczestnicy szkolenia rekrutują się z organizacji partyjnych przy komórkach pomocniczych naszego zakładu.

Dla tej grupy słuchaczy wykładowcami są towarzysze z Dz. Gł. Księgowego i Dz. Ekonomicznego m. innymi: **Tadeusz Ortyl, Jan Zacharkiewicz** i inni. Organizacje partyjne przy wydziałach produkcyjnych objęte są cyklem szkoleniowym z zakresu wybranych zagadnień teorii i praktyki funkcjonowania partii. Jest to grupa najliczniejsza, stanowiąca ponad 70% stanu uczestników. Tu również wykładowcami są doświadczeni towarzysze jak m. innymi: **Tadeusz Ludczak, Marian Król, Mieczysław Kozerski, Stanisław Siek** i inni.

Oprócz szkolenia na poziomie średnim zaistniała potrzeba zorganizowania w naszym zakładzie szkolenia na poziomie wyższym. **Staraniem więc organizacji partyjnej powstała w „Walterze" filia WUML, której słuchaczami jest 50-osobowa grupa pracowników inżynieryjno-technicznych rekrutujących się z działów Gł. Technologa i Konstruktora.**

Wykładowcami dla tej grupy są pracownicy naukowi Szkoły Głównej Planowania i Statystyki: doc. dr **Leszek Pasieczny**, dr **Jerzy Miller** i dr **Józef Szymański**.

Ponadto w ramach działalności odczytowej Domu Kultury organizować się będzie stałe spotkania z publicystami reprezentującymi masowe środki przekazu informacji, naukowcami, działaczami politycznymi itp.

W nowym roku szkolenio wym wszystkim jego uczestnikom życzymy jak najlepszych wyników.

(Red.)

* Dobre wyniki ekonomiczne
* Dyskusja w związkach zaw.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

w zakładzie w sprawie polepszenia warunków socjalno-bytowych załogi. Do końca III kwartału br. zrewindykowano na te cele 1.342 m² powierzchni a w czwartym zwolni się dalsze 259 m².

Zwiększyły się także środki finansowe na działalność socjalno-bytową jak np. na wczasy pracownicze, kolonie dla dzieci, zapomogi bezzwrotne itp.

Dla zapewnienia załodze lepszego wypoczynku w czasie urlopu, **zakład zakupił i zaadaptował do tych potrzeb dom wczasowy w Głuszycy k/Wałbrzycha** i w dalszej kolejności planuje wybudowanie nowego ośrodka wczasowego w miejscowości **Rytro.**

Oczywiście, że te zamierzenia nie zaspokoją wszystkich potrzeb załogi i dlatego myśli się o wybudowaniu w przyszłości dalszych obiektów takich jak: przedszkole, ośrodek rehabilitacyjny w **Solcu Zdroju**, ośrodek rekreacyjny dla załogi w **Siczkach** i szkołę przyzakładową. Realizacja tych zamierzeń wymagać będzie przyznania zakładowi środków pieniężnych. Załoga „Waltera" nie tylko chce korzystać z dotacji państwowych, ale również podejmuje i realizuje zobowiązania i czyny produkcyjne dla państwa. Na przykład dla uczczenia VI Zjazdu partii zobowiązano się wykonać ponad plan 4 tys. szt. maszyn do szycia, dodatkowej ilości narzędzi i oprzyrządowania oraz podjęto wiele czynów społecznych na rzecz zakładu. Do chwili obecnej zobowiązanie zrealizowano na ok. 15 mln. zł.

J. Rybczyński

ZBOWID-owcy przed VI Zjazdem partii

W dniu 8 listopada w Domu Kultury naszych zakładów odbyła się wieczornica zorganizowana przez Zarząd tutejszego Koła. Wzięli w niej udział: wiceprezes Zarządu Oddziału ZBOWiD w Radomiu inż. Zdzisław **Klepaczewski**, delegat naszego zakładu na VI Zjazd partii tow Hieronim **Burek** oraz członkowie Samorządu Robotniczego.

Po złożeniu sprawozdania przez prezesa zakładowego koła ZBOWiD Stanisława **Cotę** odbyła się ożywiona dyskusja. Wśród wielu zagadnień poruszanych w dyskusji członkowie ZBOWiD zgłosili postulat pod adresem dyrekcji w sprawie przyznawania dyplomów i nagród jubileuszowych za 25 lat nieprzerwanej pracy byłym uczestnikom Ruchu Oporu walczącym o utrwalenie władzy ludowej, którym — zgodnie z Układem Zbiorowym — zaliczana jest ciągłość pracy.

W trakcie zebrania powołano do życia cztery sekcje problemowe: do współpracy z młodzieżą szkolną i ZMS, propagandy wizualnej, kroniki i historii koła oraz socjalno-bytową.

Podjęto także dodatkowe zobowiązania i czyny społeczne na cześć zbliżającego się VI Zjazdu partii, oraz przeprowadzenia zbiórki pieniężnej na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie.

Dotychczas na ten cel zebrano i przekazano kwotę 850 zł. Wręczono również legitymacje sześciu nowo zweryfikowanym członkom ZBOWiD.

(ip)

Na tropach marnotrawstwa

ZŁOTA KSIĘGA

Dorobek piśmiennictwa światowego obfituje w szereg cennych publikacji, które ze względu na swoją wartość określane są mianem „złotych ksiąg".

Kraj nasz posiadał dotychczas skromny dorobek w tym zakresie. Z tym większą radością donoszę o wzbogaceniu naszych narodowych zbiorów o jeszcze jedną księgę, której kolebką był nasz Zakład.

Rodowód tego tak cennego nabytku jest niewiarygodnie prosty.

Kilkanaście miesięcy temu połączone Zespoły Zakładu Doświadczalnego w Warszawie i Zakładów Metalowych w Radomiu przystąpiły do opracowania nowego systemu wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego. Po pewnym czasie wyniki pracy obu współpracujących Zespołów zebrane zostały w 190-ciostronowej instrukcji. Nowy system rozrachunku zastosowano w jednym z wydziałów i po uzyskaniu pozytywnych wyników — powiecie wdrożono go na innych wydziałach — ależ nic podobnego, wprost przeciwnie — wypłacono należną za opracowanie sumę 1,5 miliona złotych, zaniechano pracy według nowych zasad w wydziale eksperymentującym, zaś samo opracowanie znalazło miejsce w zaciszu szaf biurowych.

I co Wy na to? **Z prostego wyliczenia wynika, że koszt jednej strony tekstu w/w instrukcji wyniósł 7890 zł.** Natomiast konto zysków pozostaje do dnia dzisiejszego zerowe. I niech ktoś zaprzeczy, że to „złota księga", tylko że blask szlachetnego kruszcu zbyt mocno zaczyna kłuć w oczy. Ten w swoistym rodzaju „biały kruk" zbyt długo szybuje beztrosko w obłokach. Nadszedł już najwyższy czas by spłynął na ziemię.

Tylko kto go zmusi do uczynienia takiego kroku. Jak dotąd nie udało się to nikomu. Proponuję więc zwrócić się z prośbą do „Łucznika" — cierpliwego patrona naszego Zakładu — by ustrzelił to nieznośne ptaszysko. A jeśli się zgodzi, dobrze wyceluje, wypuści strzałę, trafi i kruk spadnie na ziemię wówczas nie chowajmy go z honorami. To przecież tylko kruk, a że biały, cóż może mieć farbowane piórka.

P. Książka

Po trzech kwartałach (II)

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dłowe zadrzewienie, odnowienie domków, budowę podejścia na skarpie, ogródka jordanowskiego, zimnych prysznicowych, urządzenie kawiarni dancingowej itp. Jesteśmy przekonani, że przy takim zorganizowaniu ośrodka — wypoczynek będzie o wiele przyjemniejszy.

Również zgodnie z życzeniem załogi zmieniliśmy częściowo formy wypoczynku sobotnio-niedzielnego. Nie jest najważniejszą sprawą, że z tych form skorzystało więcej ludzi niż planowano. Ważne jest, że wypoczynek w ramach tzw. „zielonych linii" przyjął się i będzie kontynuowany. Biwaki i festyny niedzielne wzbogacone w różnego rodzaju konkursy, gry, zawody i zabawy taneczne. Aktywnie zaangażowały się tu ogniska TKKF, koła PTTK, ZDK i naszej Komisji KO.

Ten kierunek działalności będzie rozwijany kosztem wycieczek dalekobieżnych, które poważnie obciążają kieszenie pracowników, tym bardziej, że zagospodarowywany będzie ośrodek wczasów niedzielnych w Siczkach i Jedlińsku. Nasze działania tam zmierzają do zagospodarowania pewnej części terenu, poprzez budowę pawilonów gastronomicznych, boisk sportowych, pól namiotowych, placów zabaw dla dzieci itp.

Oczywiście, dla uatrakcyjnienia Solca i budowy Siczek, poza niektórymi nakładami ze strony zakładu, będzie potrzebny czyn społeczny załogi.

Tadeusz Prygiel

Ze życia ZMS

Wybory w ZMS

Ostatnio odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZZ ZMS. Relacje na ten temat zamieściliśmy w poprzednim numerze „Życia". Dziś kilka zdjęć.

Oto dekoracja odznaką „ZMS zasłużonym dla kielecczyzny". Na naszych zdjęciach: wiceprzewodniczący ZW ZMS w Kielcach tow. Jelonek odznakami tymi dekoruje I sekr. KZ PZPR tow. Cz. Głogowskiego i sekretarza Rady Zakładowej tow. T. Prygla — długoletnich i zasłużonych działaczy organizacji młodzieżowej.

Ogólny widok sali obrad.

Zdjęcia: A. GOMÓŁKA

Straż pożarna w akcji

Bądźmy ostrożni i czujni

28.X. b.r. Zakładowa Straż Pożarna wzywana była do pożaru suszarki elektrycznej na hartowni Wydziału P-9. Pożar nie wyrządził strat.

29.X. b.r. na skutek nieumiejętnego obcinania rur po przewodach CO iskry roztopionego metalu przedostały się rurą CO do pomieszczenia magazynowego ZOS i spowodowały zapalenie się kartonów składowanych na regałach. Straty wyniosły kilkanaście tysięcy zł. Interesuje nas fakt, dlaczego budowlani przeprowadzający remont budynku księgowości „zapomnieli" zatkać rury po obciętych uprzednio grzejnikach CO?

W dniach 16.X, oraz 11 i 18.XI. b.r. Straż Pożarna wzywana była do palących się worków służących do łapania opiłków szlifowanej gumy na Wydziale P-15. Pożary te nie wyrządziły „na szczęście" żadnych strat. Zwracamy jednak uwagę kierownictwu Wydziału P-15 na istniejące zagrożenie pożarowe i spowodowanie wyeliminowania zagrożenia pożarowego poprzez okresowe częstsze usuwanie pyłu.

Niech te kilka przykładów uczuli naszych Czytelników na fakt, że niebezpieczeństwo pożaru istnieje zawsze i nigdy ostrożność nie zaszkodzi.

PA

http://sbc.wbp.kielce.pl

Czy to mróz, deszcz, spiekota ...

Brygad transportowych dzień powszedni

Kiedy odwiedziłem pracujące na placu brygady wyładunkowe działu transportowego, od kalendarzowej zimy dzieliło nas jeszcze dwa tygodnie. No, ale kalendarz kalendarzem, a pierwsze podmuchy Dziadka Mroza zawitały do nas już w drugiej połowie listopada i z każdym dniem stają się coraz dokuczliwsze.

Tymi, którzy pierwsi odczuwają zimna i mróz są właśnie ludzie z brygad przeładunkowych, pracujący bez przerwy pod gołym niebem. Ten okres jest dla nich niewątpliwie najtrudniejszy.

— No, my do zimy jesteś my przygotowani — mówi brygadzista Czesław **Szymański** — i pracować będziemy nie gorzej jak w innych porach roku. Chodzi tylko o to — mówi dalej — aby zapewniono nam odpowiednio ciepłą odzież, buty, rękawice...

— To chyba rozumie się samo przez się? — wtrącam nieco zaskoczony.

— Oczywiście, odzież ochronną otrzymujemy, tylko rzecz w tym że **przepisy regulujące okres zużycia** są — przynajmniej dla nas — **zupełnie nieżyciowe.** Jak bowiem może wystarczyć jedna „kufajka" na trzy lata, — mówi z rozdrażnieniem brygadzista — skoro już po roku zostają z niej strzępy. Pracujemy przecież przy wszelkiego rodzaju wyładunkach i załadunkach. Przenosimy na plecach i w rękach setki różnych przedmiotów i urządzeń, ocieramy się o wystające deski, żelazne pręty itp. W tych warunkach nawet... blaszana kurtka byłaby porysowana.

Opinie na ten temat są jednoznaczne we wszystkich brygadach transportowych: **Czas przewidziany na zużycie odzieży ochronnej jest stanowczo za długi.**

— Chciałbym widzieć tego co ustalał te przepisy — mówi jeden z robotników — Pokazalibyśmy mu jak wygląda nasza praca, bo on chyba jeszcze jej nie widział...

Na rampie wyładunkowej praca wre bez przerwy. Ruch duży, bowiem co kilka minut podjeżdżają samochody i podstawiane są wagony towarowe. Przed chwilą właśnie odpieczętowano wagon z workami białego proszku. „Typowy" towar do noszenia na plecach, tym bardziej, że wózków jak na lekarstwo.

Kiedy pytam, ile wagonów dziennie może rozładować jedna brygada, następuje chwila zastanowienia.

— To zależy co w nich jest — odzywa się po namyśle niski, o ogorzałej twarzy, robotnik — Takich jak to, z workami, poleci ze cztery. Z innymi — różnie...

Jest jeszcze jedna sprawa, o której z naciskiem mówili ludzie z brygad transportowych — problem gorących posiłków. Otóż gorące zupy przysługują tym robotnikom dopiero przy temperaturze minus 15—20 stopni C.

— Jest to dla nas trochę krzywdzące, — argumentują — ponieważ i 10-stopniowy mróz nas nie oszczędza. Jesteśmy nawet skłonni — mówią mi w innej brygadzie — dopłacać do tych posiłków, ale pod warunkiem, że będziemy otrzymywać je przez całą zimę...

Mistrz brygad transportowych Józef **Pyrka** z uwagą przysłuchuje się naszym rozmowom. Pytam co sądzi o uwagach swoich podopiecznych.

— Nic ująć, a raczej dodać — powiada. Ludzie pracują tu w niezwykle ciężkich warunkach. W sprawie zup monitowaliśmy, ale jak dotąd — cisza. Wiem, że w innych zakładach problem ten rozwiązano, ku zadowoleniu robotników. Nie potrzeba tu, na pewno, decyzji zjednoczenia, gdyż w grę wchodzi niewielka suma, która z powodzeniem może być wygospodarowana w zakładzie.

— I jeszcze jedno, co leży mi na sercu, — mistrz Pyrka pociera ręką czoło — to gumowe buty dla ludzi pracujących przy miale dostarczanym do kotłowni. Przy tego rodzaju pracy obecne obuwie, z krótką cholewką, nie zdaje egzaminu.

Miał przedostaje się szybko do takich butów i kaleczy nogi, a w okresie deszczów zamienia się w czarną maź. Wydaje mi się — konkluduje mistrz Pyrka — że przydzielenie tym ludziom kilkunastu par „gumiaków" nie narazi zakład na straty, a raczej przyniesie pożytek...

Skoro już mowa o wszystkim, czym żyją brygady transportowe, warto chyba słów parę poświęcić mechanizacji z tą pracą związaną. Otóż powoli, ale systematycznie następuje wyraźna poprawa. Jeszcze do niedawna nie mieliśmy odpowiednich dźwigów; dziś mamy ich już dwa, w tym jeden 10 tonowy. Zwiększyła się ilość podnośników, przybył spychacz. W najbliższym czasie dowiemy się z pewnością o innych nowych urządzeniach pomocnych przy przeładunkach, choć do pełni szczęścia jeszcze daleka droga, a i nie zawsze — bądźmy realistami — maszyna zastąpi człowieka.

I dlatego tym większy szacunek i uznanie należą się dla ludzi, których jedynym miejscem do pracy, gdzie mają dach nad głową jest ich własny dom...

(TK)

LUDZIE NASZEGO ZAKŁADU

Każdy, kto chociaż trochę orientuje się w strukturze organizacyjnej zakładu wie, że praca w Dz. Zaopatrzenia nie należy do najłatwiejszych. W tym popularnie zwanym „młynie" dziennie krzyżują się dziesiątki rozmów telefonicznych, składa się setki zamówień, czy wreszcie właśnie tu spotyka się kontrahentów z innych przedsiębiorstw. Praca wre. Trzeba przecież zabezpieczyć wykonanie planu, przewidzieć, zamówić i sprowadzić na czas potrzebny materiał.

WALENTY SOJKA w służbie zaopatrzenia pracuje już ponad 30 lat. Do zakładu przybył w 1937 r. po ukończeniu szkoły technicznej i rocznego stażu w hucie „Ludwików" (dzisiejszy KZWM w Kielcach). Początkowo pracował w biurze rozdzielczym przy dostawie materiałów hutniczych dla zakładu. Po zmianach organizacyjnych w 1948 r. trafia do Dz. Zaopatrzenia. Stale awansuje, pełniąc m.in. funkcję kierownika sekcji, a nawet z-cy szefa d/s magazynowych!

Sprawując to ostatnie, odpowiedzialne stanowisko, w swojej pracy napotyka na wiele trudności, szczególnie w sprawach magazynowania sprowadzanych materiałów. Ze względów bhp wyburzone zostały szopy drewniane. Balony pneumatyczne, spełniające czasowo rolę magazynu jak wiemy nie zdały egzaminu. Do momentu ukończenia budowy hangarów trzeba było „gnieździć się" w pozostałych, starych magazynach. Toteż Walenty Sojka musiał szukać chociaż tymczasowych rozwiązań. Sam opracował więc regały do składowania stali, żeby nie niszczała bezładnie porzucona na placu.

Właśnie ten okres w pracy nadszarpnął jego zdrowie, toteż w br. chętnie przejął propozycję objęcia stanowiska kierownika działu krajalni stali. Tu również stara się wykorzystać swoje wieloletnie doświadczenie zawodowe. Obecnie dążenia jego zmierzają w kierunku udoskonalenia i wymiany przestarzałych maszyn na swoim wydziale.

Walenty Sojka jest posiadaczem brązowego krzyża zasługi. Członek partii od 1959 r. Przez okres kadencji pełnił funkcję radcy oddziałowego a następnie grupowego partyjnego. Obecnie jest członkiem egzekutywy wydziałowej.

W przyszłym roku obchodzić będzie jubileusz 35-lecia pracy zawodowej.

(bc)

Ppłk. poż. Józef KOSOWSKI jest obecnie najstarszym i najdłużej pracującym pracownikiem naszego zakładu. Pracuje bowiem od dnia 1.VIII.1923 r. Przez cały ten okres ppłk. poż. J. Kosowski pracuje w ochronie przeciwpożarowej. Początkowo jako funkcjonariusz Straży Przemysłowej do spraw ochrony przeciwpożarowej, a później po 1945 r., po utworzeniu zawodowej służby przeciwpożarowej — jako Komendant Zakładowej Straży Pożarnej.

Był jednym z pierwszych, którzy po wyzwoleniu podjęli pracę w zdewastowanym, zniszczonym przez okupanta zakładzie. Jego praca, to nie tylko praca zawodowa. Jest również członkiem Partii, aktywnym radnym MRN, przewodniczącym Komitetu FJN dzielnicy Planty, działaczem PCK,

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Od 1 grudnia br.

SAMOOBSŁUGA w autobusach MPK

Zgodnie z decyzją dyrekcji MPK od 1 grudnia br. zostaje wprowadzona bezkonduktorska obsługa autobusów na wszystkich liniach miejskich oraz w pierwszej strefie miejskiej na liniach wybiegających poza miasto. W bilety jednorazowe i abonamentowe (10-cio przejazdowe pasażerowie będą mogli zaopatrywać się w kioskach „RUCHU" oraz w punktach sprzedaży biletów MPK. Bilety miesięczne i szkolne sprzedawane będą na dotychczasowych zasadach i przystosowane do kasowania w kasownikach.

Obsługa biletowa na liniach pozamiejskich strefowych (od II-ej strefy) pozostaje bez zmian i jest dokonywana przez konduktorów. Stosowane dotychczas bilety jednorazowe po 1,50 zł. ulgowe po 0,50 zł. i służbowe po 1,50 zł. pozostają niezmienione i mają pełne zastosowanie w obsłudzie bezkonduktorskiej.

Wprowadza się również dla wygody pasażerów bilety abonamentowe normalne 10 przejazdowe w cenie 15 zł. takie same (ulgowe) w cenie 5 zł. za sztukę. Bilety abonamentowe 10 przejazdowe są nieważne na strefach pozamiejskich (od II strefy). Wprowadza się na liniach miejskich objętych samoobsługą nowy rodzaj biletów miesięcznych dostosowanych do kasowania w kasownikach.

Są to bilety: na jedną linię 52 przejazdowe w cenie 35 zł. i na dwie linie 104 przejazdowe w cenie 50 zł. Bilety te ważne są tylko w dni powszednie i na linii określonej na bilecie.

Przy wkładaniu biletu do kasownika należy zwrócić uwagę, aby bilet kasowany był w miejscu wskazanym przez strzałkę na przedniej jego stronie, zaś bilet służbowy w dolnej części strony przedniej, po przeciwnej stronie zakreskowanego grzbietu.

O dalszych szczegółach informować będziemy przez radiowęzeł.

(ip)

Gdy myśli się o robotniku ...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wej tow. **Stępniewski** mówi wprost:

— Ludzie wreszcie odetchnęli, rozprostowali kości. Dziś już nikt nikomu nie przeszkadza przy myciu, czy przebieraniu się. Śmiem twierdzić — mówi dalej przedstawiciel związków zawodowych — że a radykalna poprawa warunków socjalnych wpłynęła także korzystnie na atmosferę wśród załogi i z pewnością degra w najbliższej przyszłości poważną rolę w podnoszeniu wyników produkcyjnych.

Czy w zakresie poprawy warunków socjalnych zrobiono na wydziale P-2 już wszystko? Na pewno nie, ale zrobiono dużo. Prawdą jest, że do przyspieszenia tej poprawy przyczyniły się uchwały plenum KC naszej partii, lecz prawdą jest także, że wiele energii i nieustępliwości, w imię słusznych interesów robotników, zapisać należy na konto kierownictwa wydziału, jeszcze zanim w życie uchwały tej weszły.

Tak więc, patrząc na pracę kolektywu wydziału P-2 trzeba stwierdzić, że działa to rozsądnie, po gospodarsku. Każdy metr kwadratowy wyszukanej powierzchni przymierzano do najpilniejszych potrzeb, z iście aptekarską dokładnością. Dwoisty casus stanowi jedynie w tym wszystkim, co zrobiono z myślą o pracowniku, **pijalnia mleka. Z ładnego lśniącego bielą pomieszczenia, mogącego pomieścić jednorazowo kilkadziesiąt osób, korzysta codziennie ledwie kilku, a w najlepszym wypadku kilkunastu pracowników.** A przecież takiego pomieszczenia domagano się od dawna. Chciano jeść śniadanie w warunkach higienicznych, przy czystym, jasnym stole. Dlaczego zatem jest inaczej? Zaintrygowany, pytam spotkanych przypadkowo robotników. Wypowiedzi na ogół charakterystyczne. **„Owszem, tam jest czysto, ale ja brudny.** — mówi mi jeden z indagowanych robotników. — **Jakoś byłoby mi tak nijako..."**

„Przyzwyczaiłem się do swojego kącika przy maszynie — odpowiada inny. — **A poza tym nikt mi nie zagląda w to co jem...". „Za mało u nas jeszcze kultury, proszę pana** — młody człowiek jest wyraźnie podniecony. — **Posiłki powinno się jeść, proszę pana, w czystości, a nie w brudzie i kurzu. W pijalni mleka jestem codziennie...".**

Towarzysze z kolektywu wydziałowego mówią: „Z tą pijalnią rzeczywiście, jakoś nie wyszło. Ktoś nawet rzucił pomysł, aby wprowadzić zupy w termosach. Problem nieco kłopotliwy, ale nie odżegnujemy się od niego. Jesteśmy tu po to, aby ułatwiać ludziom współżycie, przynajmniej przez te osiem godzin pracy".

Właśnie. Dlatego mój komentarz jest tu już zbyteczny. Z przyjemnością tylko wproszę się kiedyś na szklankę mleka, lub termos gorącej zupy.

Ale czy znajdzie się dla mnie miejsce?...

(AP)

Najpopularniejszy temat w kraju

Skrócić tydzień pracy

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeden z najczęściej zgłaszanych przez załogi wniosków w ramach dyskusji przedzjazdowej dotyczy skrócenia tygodnia roboczego. Do takiego stwierdzenia upoważnia ot choćby tylko obserwacja naszego, zakładowego „podwórka". Czy stać nas na tego typu przedsięwzięcie? Kosztem dłuższego odpoczynku nie może przecież ucierpieć produkcja. Jak zorganizować życie społeczne, kulturalne przy zmianie modelu czasu pracy? Te i podobne problemy znajdują się w centrum rozważań krajowej opinii publicznej.

Już na wstępie należy stwierdzić, że ewentualne zmiany w tym zakresie wymagają szczegółowego zastanowienia i rozwagi. Pochopne decyzje mogłyby przynieść wiele zamętu i nieobliczalne szkody. Trzeba więc po przemyśleniu wszystkich za i przeciw oraz stwierdzeniu realnych możliwości skrócenia tygodnia pracy zaczynać od eksperymentu. Z taką właśnie propozycją wystąpił ostatnio w ramach ogólnospołecznej dyskusji nad wytycznymi KC PZPR, Zarząd Oddziału PTE w Radomiu.

Wniosek — ankieta, pod nazwą „Apel Klubu 44", przesłany do dyrekcji i Rady Zakładowej naszego przedsiębiorstwa, sugeruje wprowadzenie 44-godzinnego tygodnia pracy.

Czytamy w nim m. in.: W myśl założeń zgłoszonego wniosku eksperymentalną reformą czasu pracy objęte byłyby wszystkie zakłady naszego miasta. Pierwszy etap przedsięwzięcia polegałby na wprowadzeniu 44-godzinnego tygodnia pracy: cykl 2-tygodniowy:

I tydzień praca po 8 godzin łącznie z sobotą,

II tydzień praca po 8 godzin 5 dni, a sobota dniem wolnym od zajęć.

Uważamy — czytamy dalej we wniosku PTE — że wprowadzenie skróconego tygodnia pracy:

— stanowić będzie dodatkowy bodziec do zwiększenia wydajności pracy przez poprawę jej organizacji, mechanizację procesów technologicznych i uaktywnienie myśli racjonalizatorskiej,

— przedłuży wypoczynek, stwarzając lepsze warunki regeneracji sił oraz poprawę zdrowotności pracowników,

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Zwykły gest ?

W dniu 24 października br. wycieczka pracowników z naszego zakładu będąca na grzybobraniu w lasach koło Kostrzyna spotkała kobietę około 75 lat, która zabłądziła w lesie oddalając się od domu około 6 km. Z pomocą starszej kobiecie przyszedł przewodniczący Rady Zakładowej, który zlecił kierowcy odwieźć kobietę samochodem do domu.

Od Redakcji.

Zwykły to, humanitarny gest. Przytaczamy go z satysfakcją, jako że często jeszcze w naszym codziennym życiu dominuje obojętność na niedolę bliźnich.

http://sbc.wbp.kielce.pl

Mąż zaufania — postać zapomniana ?

W miesiącu styczniu przyszłego roku rozpocznie się kampania sprawozdawczo-wyborcza w organizacji związkowej. W pierwszej kolejności zebrania sprawozdawczo-wyborcze zostaną przeprowadzone w 245 grupach związkowych, dla wyboru mężów zaufania i pozostałych aktywistów związkowych. Na poprzednim zebraniu sprawozdawczo-wyborczym koledzy w grupie związkowej zaufali swemu przedstawicielowi wybierając go na męża zaufania. Chcieli, by on reprezentował ich wobec rady oddziałowej i zakładowej, wobec mistrza, kierownika a nawet dyrekcji. Uznali wówczas, że ten właśnie człowiek najlepiej potrafi reprezentować interesy zespołu i bronić słusznych spraw robotniczych, że ciężki obowiązek społeczny potrafi pogodzić z pracą zawodową. Jednocześnie członkowie związku uznali, że właśnie ten człowiek jest najbardziej koleżeński i uczynny, że umie bronić swoich racji, dyskutować i przekonywać, a obok tego dobrze pracować. Takie zaufanie jest czymś bardzo przyjemnym.

Dziś mężowie zaufania zbliżają się do okresu, kiedy przed swymi wyborcami będą musieli odpowiedzieć na pytanie, czy nie zawiedli tego zaufania jakim zostali obdarzeni.

Trzeba jednak stwierdzić, że inaczej się mówi i pisze, a inaczej jest w życiu. Wykazało to ostatnie spotkanie mężów zaufania z członkami Prezydium Rady Zakładowej, w czasie którego mężowie zaufania obnażali słabości pracy związkowej szczególnie na terenie wydziałów.

Jestem przekonany, że w wielu wypadkach (nie wszędzie) postać męża zaufania jest postacią zapomnianą w oczach administracji wydziałów. Charakterystyczna jest wypowiedź jednego z mężów zaufania, że (cytuję) „kiedyś to nas chociaż wykorzystywano do zbierania i stemplowania legitymacji związkowych, dziś i tego nie ma, bo każdy członek sam może sobie potwierdzić opłacalność składek w radzie oddziałowej".

Inny mąż zaufania stwierdza, że „nikt nas nie prosi do żadnego udziału gdzie podejmuje się decyzje w ludzkich sprawach". Na pewno nie można tych faktów generalizować, ale są one sygnałem, zmierzającym do stwierdzenia, że w wielu przypadkach administracja może mieć wiele na sumieniu wobec ruchu zawodowego, oraz, że rady oddziałowe (w tym i RZ) nie wytworzyły właściwej atmosfery dla dobrej pracy grupy związkowej i męża zaufania. Dziś chcemy ten stan radykalnie zmieniać według przysłowia „lepiej późno jak wcale".

Podstawową rzeczą jaką sobie powinniśmy uświadomić to fakt, że za pracę związkową w zakładzie odpowiadamy wszyscy, bo nam w wyborach załoga dała kredyt zaufania. Odpowiedzialność ta w treści jest jednakowa dla RZ, RO jak i mężów zaufania, może tylko dla męża zaufania w nieco mniejszym zakresie.

Istotną sprawą przy tym wszystkim jest stworzenie mężowi zaufania odpowiednich warunków pracy. Co to są za warunki? Przede wszystkim szanowanie go przez wszystkich jako reprezentanta grupy związkowej. Nie może zatem być sytuacji, że bez udziału męża zaufania decyduje się o rozdziale nagród, awansów, przeszeregowań, podwyżek rozdziału zapomóg bezzwrotnych, wczasów, kolonii letnich, karaniu pracowników, opiniowaniu ich postaw, przerzucaniu na inne stanowiska i zwalnianiu z pracy. Słowem rady oddziałowe mają obowiązek wytworzenia należytego klimatu dla działalności mężów zaufania.

Pozostaje wreszcie sama aktywność męża zaufania, bowiem ranga pracy grupy związkowej ciągle wzrasta. Podstawowym zadaniem grupy związkowej jest mobilizacja pracowników do wykonania zadań produkcyjnych, a rolą męża zaufania jest reprezentacja interesów i wychowania pracowników w procesie pracy. Mąż zaufania jest tym człowiekiem, który zna na codzień bolączki i kłopoty współpracowników, ich dodatnie i ujemne cechy.

Podstawową formą pracy jest zebranie grupy związkowej (lub narada mistrzowska). Instrument zebrania jest potrzebny dla rozwoju inicjatywy społeczno-produkcyjnej, zgłaszania postulatów pod adresem kierownictwa i dyrekcji w sprawach warunków pracy i innych, jak również do przeprowadzania oceny postaw pracowników. Ileż to jest przykładów zjawisk niewłaściwego zapisu kart roboczych, nieuzasadnionego przerzucania ludzi „niewygodnych" na inne stanowiska często niezgodnie z posiadanymi kwalifikacjami, ileż jest zjawisk pijaństwa i demoralizacji, znęcania się nad rodziną, niewłaściwego wykorzystywania zwolnień lekarskich, łamania przepisów bhp i dyscypliny pracy.

Przy tego rodzaju zjawiskach obowiązkiem męża zaufania jest zorganizowanie zebrania i omówienie konkretnej postawy członka związku, łącznie z wyciągnięciem konsekwencji.

Jedno przy tym wszystkim jest ważne dla całego aktywu związkowego, że nie wolno zastępować administracji, nie wolno jej ulegać w sytuacji gdzie rozpatruje się ważne ludzkie sprawy. Zresztą na podobne tematy Rada Zakładowa będzie odbywać spotkania z poszczególnymi pionami administracji zakładu.

Z omawianego spotkania wysnuliśmy jeszcze jeden wniosek, by RZ poświęciła mężom zaufania więcej czasu, szczególnie w zakresie stworzenia warunków dla wymiany doświadczeń, organizacji wycieczek, szkolenia specjalistycznego i kontroli administracji.

Tadeusz PRYGIEL

Skrócić tydzień pracy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

— umożliwi podejmowanie pracy w szerszym zakresie przez kobiety stwarzając im lepsze pogodzenie obowiązków zawodowych z rodzinnymi i domowymi,

— umożliwi podejmowanie i kontynuowanie w szerszym zakresie nauki i studiów dla pracujących,

— zmniejszy ilość godzin nie przepracowanych z powodu załatwiania spraw osobistych.

Warunkiem przejścia na skrócony tydzień pracy winno być:

1. **Przyjęcie zadań planowych nie gorszych, aniżeli przy normalnym czasie pracy w danym roku.**
2. **Utrzymanie się w przyznanych limitach zatrudnienia i funduszu płac.**
3. **Osiągnięcie w planach wzrostu wydajności pracy.**
4. **Ograniczenie ilości godzin nadliczbowych.**

Wprowadzenie skróconego tygodnia pracy **nie może** pociągnąć za sobą obniżenia zarobków pracowników w porównaniu do uzyskiwanych w systemie 46-godzinnego tygodnia pracy.

Jak już wspomnieliśmy na wstępie wniosek-ankieta Oddziału PTE przesłany został m. in. do dyrekcji i rady zakładowej „Waltera". Czy zostanie zaaprobowany? Chyba powinien. Przedsiębiorstwo, szczycące się sukcesami w konkursach „DORO" — stanowiącymi wypadkową dobrej organizacji pracy, nie musi przecież bać się o niepowodzenie w sytuacji dalszego wyjścia na przeciw swojej załodze.

Zasięgnęliśmy opinii ekonomistów. Są zdania, że możemy sobie pozwolić na wprowadzenie eksperymentu, bez najmniejszych obaw.

Co się zaś tyczy nas, twierdzimy, że dobrej załodze, warto zaufać.

(ACKI)

Ludzie naszego zakładu

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

TPPR i wielu innych organizacji społecznych. Za wzorową pracę zawodową i społeczną odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Złotym Medalem Za Zasługi dla Pożarnictwa i wieloma innymi odznaczeniami i wyróżnieniami.

Po 48 latach nienagannej pracy w naszym zakładzie, w dniu 30 listopada b.r. przechodzi na zasłużony odpoczynek.

W rozmowie z nami, ppłk. poż. J. Kosowski stwierdził, że tylko praca zawodowa i społeczna utrzymuje go w znakomitej kondycji fizycznej. Przekazuje również za naszym pośrednictwem słowa podziękowania Dyrekcji Zakładu, organizacjom politycznym i społecznym oraz współpracownikom za okazywanie daleko idącej pomocy w wykonywaniu swojej trudnej, odpowiedzialnej pracy zawodowej i społecznej.

A my życzymy ppłk. poż. Józefowi Kosowskiemu dużo zdrowia, długich lat życia i dalszych sukcesów w pracy społecznej.

PA

„Życie Załogi" — Organ Samorządu Robotniczego Zakł. ra" w Radomiu. Redaguje Kolegium
Wyd.: Samorząd Robotniczy.
Adres Redakcji: Zakłady Metalowe im. Gen. „Waltera" Radom, ul. Ciepła 1, tel. 2-11-41
Druk.: Rad. Zakł. Graficzne
Zamówienie nr 2833 B-6

SPORT

Finał bez fanfar

Nie udał się sezon naszym piłkarzom. Zgodnie z obawami, jakie żywiliśmy przed rozpoczęciem jesiennej rundy spotkań, drużyna miała sporo kłopotów ze zdobywaniem punktów. W tym miejscu rodzi się pytanie: czy grała ona słabiej, niż na wiosnę, czy może lepsi byli przeciwnicy? Odpowiedź może być tylko jedna — zespół był znacznie słabszy od tego, który oglądaliśmy w drugiej rundzie poprzedniej edycji rozgrywek.

Przyczyn regresu formy było sporo. Można wśród nich wymienić odejście Aleksandra **Papieskiego** oraz zatrudnienie na jego miejscu niezbyt szczęśliwie dobranego trenera **Smagowicza**, można również przypomnieć kontuzje Siewierskiego, Szerszenowicza, Dybusa i Siekańskiego, czy wreszcie zakończenie kariery przez Tadeusza Muca.

Ale chyba nade wszystko podkreślić należy raz jeszcze przyczynę zasadniczą — poważne rozluźnienie dyscypliny w zespole. Nie będziemy wracać do tego tematu. Był on ciemnym punktem rozważań jednej z naszych ostatnich publikacji. Gwoli ścisłości odnotujmy jednak fakt, że właśnie zagubienie przez niektórych piłkarzy sportowych morale, stało się przyczyną kilku radykalnych cięć. Posypały się na wniosek zarządu słuszne dyskwalifikacje. Ich efektem było dalsze osłabienie drużyny.

I oto właściwie cała tajemnica jesiennych niepowodzeń.

Czy uda się ucieczka ze strefy spadkowej na wiosnę? Trudno przewidzieć. Wszystko zależy od solidnego przepracowania zimy. Były, wielki talent piłkarski, wychowanek „Broni" — Ryszard **Czaplicki**, pełniący obecnie funkcję szkoleniowca pierwszego zespołu, nie będzie miał na pewno łatwego zadania. Ostatnie mecze wykazały, że nasza jedenastka poprawiła nieco kondycję, ale wykazuje wciąż braki techniczne. I chyba właśnie praca nad techniką, przy równoległym szlifie kondycyjnym będą stanowiły podstawową treść zajęć zimowych.

Co się tyczy samego zespołu, trener ma do dyspozycji kilku zdolnych młodych piłkarzy, z których na pierwszy plan wybija się duet Czaplicki — Cybulski. Gra on z meczu na mecz lepiej, Szczególnie Czaplicki wyrasta na duże go formatu zawodnika rozgrywającego. W tyłach bardzo udanie zadebiutował w spotkaniu z „Karpatami" Szklarczyk. Wydaje się, że i z niego już w niedługiej przyszłości mieć będzie zespół dużą pociechę.

Jeśli idzie o starszą generację „rozkręcił" się wyraźnie przy końcu sezonu Jagusiński. Bardzo dobrze spisywał się również Środowski, który ma jednak większe zadatki na rasowego obrońcę, niż pomocnika.

Miłkowski i Potrzebowski grali na swoim normalnym poziomie. Antos wciąż bardzo potrzebny, ale zaczynający popełniać coraz więcej błędów. Rogowski znacznie słabszy niż na wiosnę. W bramce dwaj nieźli, lecz dość himerycznie grający Szerszenowicz z Siewierskim.

Tyle o zawodnikach — kapitale trenera Czaplickiego. O szansach tym razem pisał nie będę. Odkładam pióro do wiosny. Obym za kilka miesięcy mógł napisać o piłkarskiej jedenastce „Broni" w odmiennym niż dziś nastroju...

Andrzej Mędrzycki

Kto zwycięży w I Plebiscycie TKKF ?

Konkurs plebiscyt na 10 najlepszych sportowców Ogniska TKKF „Walter" trwa. Codziennie poczta redakcyjna przynosi dziesiątki nowych kuponów.

Zamieszczając dziś drugi kupon przypominamy, że plebiscyt trwać będzie do dnia 15 grudnia br. W tym też dniu ukaże się w „Życiu Załogi" ostatni kupon plebiscytowy.

Kupony prosimy przesyłać na adres redakcji w/m, lub składać w skrzynce umieszczonej na drzwiach radiowęzła zakładowego.

Pośród trafnie typujących skład „złotej" dziesiątki, rozlosowane zostaną cenne nagrody rzeczowe, ufundowane przez Zarząd Ogniska TKKF „Walter".

UWAGA ! Listę kandydatów do pierwszej dziesiątki zamieściliśmy w poprzednim numerze gazety. Wszystkich, którzy chcieliby sobie ją przypomnieć informujemy, że jest wywieszona na planszy przy ZZ ZMS.

KUPON PLEBISCYTOWY

Nazwisko, imię, wydział: .....

.....

„10"

1. .....
2. .....
3. .....
4. .....
5. .....
6. .....
7. .....
8. .....
9. .....
10. .....

Przygody Busia Wiórka

http://sbc.wbp.kielce.pl